

Michał Strachowski: Paragraf 2267

Nowe brzmienie paragrafu 2267 przynosi zmianę o niebagatelnym znaczeniu. Otóż do doktryny katolickiej wprowadzone zostaje myślenie socjologiczne. Cały dotychczasowy dorobek myśli, od Apostoła Narodów, przez św. Roberta Bellarmine, aż po współczesną teologię zostaje zakwestionowany w imię „zmiany rozumienia” godności osoby ludzkiej – pisze Michał Strachowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kara (nie)ostateczna?”.

*W rzeczy samej, wydaje mi się, że im bardziej kraj jest chrześcijański,
tym mniej prawdopodobne jest aby uznawano karę śmierci za
niemoralną.*

Antonin Scalia

Od kilku dni nie milkną spory wokół zmian w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Można by wręcz odnieść wrażenie, że stosunek do kary śmierci stał się probierzem katolickości. Nieprzypadkowo strony sporu z grubsza pokrywają się z podziałami wokół pontyfikatu Franciszka. Nie mogło być inaczej. Sprawa nie dotyczy przecież kary śmierci jako takiej. Nie wadzimy się o zasadność, skuteczność, czy moralność najwyższego wymiaru kary, tylko o szczególny przypadek teologicznej wizji papieża. Po raz kolejny osią sporu staje się pytanie o to, czy wprowadzane przez Watykan zmiany są wyrazem kontynuacji, czy też radykalnym zaprzeczeniem wcześniejszego nauczania Kościoła. I choć trudno nie zgodzić się ze zwolennikami decyzji Stolicy Apostolskiej, że

mamy do czynienia z pewną kontynuacją między Franciszkiem, Benedyktem XVI a św. Janem Pawłem II, to całość nie jest wcale tak oczywista.

*Dwaj poprzedni papieże nie
byli zwolennikami kary
śmierci, lecz nie odrzucali jej
jako z gruntu
„nieewangelicznej”*

Co prawda dwaj
poprzedni papieże
nie byli
zwolennikami kary
śmierci, lecz nie
odrzucali jej jako z
gruntu

„nieewangelicznej”[1]. W poprzednim brzmieniu paragraf 2267 stwierdza *expressis verbis*, że kara śmierci, choć niekoniecznie pożądana jako środek penitencjarny, nie jest jako taka niemoralna. Co więcej, zasadność stosowania kary śmierci ma solidne podstawy biblijne[2] oraz teologiczne[3]. Już w Księdze Rodzaju możemy przeczytać, iż *[Jeśli] kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga (9, 6)* co stanowi podstawę dla nauczania św. Pawła z Listu do Rzymian, która to legła u podstaw katolickiej nauki o karze śmierci:

Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągą na siebie wyrok potępienia. Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem

Boga, [prowadzącym] ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno носи miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni źle (13, 1-4).

Słowa Apostoła Narodów można rozumieć w odniesieniu do prawomocnych władz, czy też prawomocnych władz rządzących sprawiedliwie, lecz nie zmienia to sedna wypowiedzi – moralny autorytet władzy ma boskie pochodzenie. Państwo jest „boskim posłańcem” obdarzonym władzą „zemsty”, „egzekwowania słusznego gniewu”, nawet poprzez miecz, tj. karę śmierci (Scalia, 2002: 20). Paweł wyraźnie rozdziela powinności wspólnoty od zadań państwa. Mówiąc inaczej, czym innym jest moralność publiczna, a czym innym prywatna. Jeśli w tym samym liście, w poprzedzającym rozdziale mówi, iż należy unikać samosądów to zaraz dodaje: *pozostawcie to pomście [Bożej]!* (Rz 12, 19). Zadaniem Kościoła jest czynienie dobra: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!* (Rz 12, 21), a nie szukanie sprawiedliwości w imię ewangelicznej zasady: *Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga* (Mt 22, 21), ponieważ wymierzanie sprawiedliwości przynależy posłannikowi Boga, czyli Państwu: *Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie. Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd* (Rz 13, 5-6).

Przez kolejne stulecia słowa św. Pawła wyznaczały konsensus w sprawie kary śmierci. I choć pozbawienie kogoś życia było rozwiązaniem ostatecznym, co do tego pisarze kościelni nie mieli wątpliwości, to wciąż dopuszczalnym[4]. Nie mówimy przecież o masowych egzekucjach, tylko o szczególnych przypadkach pogwałcenia prawa. Przyczyną, dla której zasądzono taką a nie inną karę, jest

Jeśli życie kończy się wraz ze śmiercią, to egzekucja staje się aktem najwyższego okrucieństwa – pozbawiamy kogoś najwyższego dobra, jakim dysponuje

zachwianie porządku. I nie mówimy tu tylko o pewnym arbitralnie ustalonym zespole zasad, ale łącznie w sensie metafizycznym. Nie bez przyczyny zanik kary śmierci

następuje równoległe z osłabieniem wiary w życie pośmiertne. Jeśli nie ma Boga, piekła ani czyśćca, nie ma solidnych podstaw dla ekspiacji, a niesprawiedliwość nie oznacza kosmicznej nierównowagi o wiecznych konsekwencjach, ale rachunek, który możemy wyrównać w ramach ziemskich możliwości. Postawa Sokratesa w *Kritonie*, Chrystusa[5] czy Tomasza Morusa staje się zupełnie niezrozumiała. Dlaczego nie mieliby walczyć o własną godność? Dlaczego woleli posłuszeństwo wyrokowi, nawet niesprawiedliwemu, niż uciec lub walczyć o zachowanie życia? Jeśli życie kończy się wraz ze śmiercią, to egzekucja staje się aktem najwyższego okrucieństwa – pozbawiamy kogoś najwyższego dobra, jakim dysponuje. Boska sprawiedliwość zamienia się w formę orgii krwi.

Nowe brzmienie paragrafu 2267 przynosi nam zatem zmianę o niebagatelnym znaczeniu. Otóż do doktryny katolickiej wprowadzone zostaje myślenie socjologiczne. Cały dotychczasowy dorobek myśli, od Apostoła Narodów, przez św. Roberta Bellarmine, aż po współczesną teologię zostaje zakwestionowany w imię „zmiany rozumienia” godności osoby ludzkiej. W istocie, kiedy zapomnimy o transcendentnym wymiarze władzy i przyjmiemy konsekwentnie, że jedynym źródłem i celem prawa jest człowiek, tracimy solidny grunt

pod teorię sprawiedliwości (Scalia, 2002: 20-21). W skrajnych przypadkach oznacza to swoistą „dyktaturę miłosierdzia”, skoro nawet dożywocie staje się „ukrytą karą śmierci” (Rocca, 2014). Jaka zatem może być adekwatna kara za morderstwo lub zbrodnię wojenną, jeśli nawet więzienie o zaostrzonym rygorze jest „okrutne” (Rocca, 2014)? Stawiając sprawę prościej, trzeba by zapytać: jaka forma kary nie narusza godności osoby ludzkiej, a jednocześnie czyni zadość sprawiedliwości? A jeśli przyjąć, że dotąd zarówno biblijni autorzy, Kościół jak i jego święci, Doktorowie oraz Ojcowie tkwili w błędzie w sprawie tak poważnej, oznacza to, że i inne dziedziny nie są wolne od błędów.

Najlepszym podsumowaniem całej sprawy jest gorzki komentarz zamieszczony przez Mateusza Ochmana na Twitterze:

Czy po wprowadzeniu „niedopuszczalności” kary śmierci Fraciszek wykona w końcu konkretne kroki w kierunku uwolnienia Asi Bibi, skazanej w Pakistanie na śmierć za wiarę w Jezusa Chrystusa?

[1] Św. Jan Paweł II w *Evangelium vitae* pisał: *Zdarza się niestety, że konieczność odebrania napastnikowi możliwości szkodzenia prowadzi czasem do pozbawienia go życia. W takim przypadku spowodowanie śmierci należy przypisać samemu napastnikowi, który naraził się na nią*

swoim działaniem, także w sytuacji, kiedy nie ponosi moralnej odpowiedzialności ze względu na brak posługiwania się rozumem. W tej perspektywie należy też rozpatrywać problem kary śmierci.

[2] Na kartach Starego Testamentu wielokrotnie można spotkać wzmianki o tym, że jedynie kara śmierci jest odpowiednia do pewnych przewin – Wj 21, 12; 15-17; Wj 22, 17; Kpł 20, 9-17; Kpł 24, 16-17; Pwt 19, 11-13; Pwt 21, 7; o karze śmierci wspomina również Chrystus: Mt 21, 33-41; Mt 15, 4; Mk 7, 10.

[3] Oprócz Klemensa Aleksandryjskiego, Tertuliana, Orygenesza, św. Cypriana, Laktancjusza w epoce patrystycznej karę śmierci dopuszczali św. Augustyn, przy czym potępiał zabójstwo. Święty Tomasz z Akwinu wyrażał pogląd, że kara śmierci z jednej strony może chronić społeczeństwo, a z drugiej daje skazanemu sposobność do pokuty za winy. Również papieże od Mikołaja I i Innocentego III, po Leona XII i Piusa XII dopuszczali możliwość stosowania kary śmierci, a do 1969 r. była ona wpisana do kodeksu karnego Państwa Watykańskiego.

[4] Nawet Jan Paweł II w *Evangelium Vitae* nie wychodzi poza takie rozumienie najwyższego wymiaru kary. Celem katolików jest natomiast budowa takiego społeczeństwa, w którym ryzyko jej użycia będzie sprowadzone do minimum (Barcikowski, 2011).

[5] U Jana Chrystus jednoznacznie stwierdza, że władza Piłata pochodzi od Boga (19, 11), a u Łukasza mowa jest o słusznej odpłacie łotrów za ich uczynki (23, 41).